

Juliusz Leszczyński

"Geniusz i obłąkanie", Cesare Lombroso, Warszawa 1987 : [recenzja]

Palestra 33/11-12(383-384), 102-104

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zastugą Cyryla Ratajskiego było w tym czasie zbudowanie systemu konspiracyjnych organów cywilnych Państwa Podziemnego, którego formy organizacyjne, odpowiednio rozbudowane w późniejszym okresie, przetrwały do końca okupacji.

Należy podzielić pogląd Autora, że trudno jest dokonać oceny pełnej działalności C. Ratajskiego. Była ona wielopłaszczyznowa oraz niezmiernie bogata.

Udokumentowana, ciekawie napisana praca Arkadiusza Kołodziejczyka jest wysoce wartościową pozycją, ratującą od zapomnienia dzieje niezmiernie interesującego człowieka, wielkiego patrioty oraz wybitnego i zasłużonego działacza publicznego, jakim był adw. Cyryl Ratajski.

adw. Andrzej Rościszewski

2.

Cesare Lombroso: *Geniusz i obłąkanie, wyd. II, Warszawa 1987, Państwowe Wydawnictwo Naukowe — Biblioteka Klasyków Psychologii, nr 8, s. 551, nlb 1.*

O C. Lombroso można powiedzieć, że wszyscy go krytykują, ale rzadko kto go czytał. Nie jest to zresztą zbyt wielka wina tych krytyków, jeśli się zważy, że np. na język polski przetłumaczono zaledwie pięć prac tego autora, a wydano je w Polsce niemal wszystkie jeszcze w XIX wieku.¹ Od tego czasu nie tylko że nie były one u nas wznawiane, ale nawet ich autora potępiono jako twórcę szkoły antropologicznej prawa karnego, a więc jako tego, który stworzył koncepcję „urodzonego zbrodniarza”, koncepcję nie tylko nienaukową, lecz wręcz sprzeczną z zasadami ustroju socjalistycznego i wszelkiego rodzaju humanizmu. Rzadko kto pamiętał, że ten tak silnie zniesławiony autor był nie tylko twórcą słusznie odrzuconej przez naukę koncepcji, ale także znakomitym uczonym, profesorem dwóch włoskich uniwersytetów, założycielem nauki k yminologii, jednym z pierwszych naukowców, którzy zwrócili uwagę nie na czyn, lecz na osobowość przestępcy, naukowcem, którego interesowała już w XIX wieku koncepcja wiedzy pojętej interdyscyplinar-

¹ Są to mianowicie: a) „Geniusz i obłąkanie w związku z medycyną sądową, krytyką i historią, Warszawa 1987; b) „Człowiek-Zbrodniarz w stosunku do antropologii, jursprudencji i dyscypliny więziennej — Zbrodniarz urodzony, obłąkaniec zmysłu moralnego”, t. I—II, Warszawa 1891, t. III 1892; c) „Miłość u obłąkanych” Warszawa 1894; d) „Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka” (współautor G. Ferrero), Warszawa 1895; e) „Podręcznik grafologii”, Warszawa 1904.

nie. C. Lombroso był czynnym uczonym na polu psychiatrii, antropologii, psychologii, kryminologii i biologii. Był typowym przedstawicielem pozytywizmu. To właśnie jego koncepcje inspirowały Ernesta Kretschmera do opracowania „Ludzi genialnych”,² a nawet odbiły się echem w naszej literaturze pięknej.³ Nie akceptując chybionych koncepcji naukowych Lombroso, należy jednak pamiętać, że niekiedy postawienie fałszywej tezy przynosi nauce o wiele więcej pożytku aniżeli konformistyczne powtarzanie utartych prawd — wyważanie otwartych drzwi. Pamiętając o błędach C. Lombroso oraz jego zwolenników i kontynuatorów, nie wolno nam jednak zapomnieć o jego niewątpliwych zasługach dla nauki w ogóle, a dla nauki prawa — w szczególności.

Jest zasługą wydawcy to, że praca C. Lombroso pt. „Geniusz i obłąkanie” została wydana ponownie w tłumaczeniu na język polski równo w sto lat od chwili jej pierwszego ukazania się w naszym kraju. Pracę wydało Państwowe Wydawnictwo Naukowe w ramach serii pt. „Biblioteka Klasyków Psychologii” w dość dużym nakładzie 14.720 egzemplarzy. Została ona poprzedzona krótkim życiorysem autora, wstępem B. Hołysta pt. „Cesare Lombroso i jego dzieło” oraz dwiema przedmowami autora. Zawiera dwanaście rozdziałów, pięć dodatków, bibliografię oraz indeks osobowy. Autor omawia w niej w szczególności: analogie zachodzące pomiędzy tzw. obłąkaniem a genialnością, i to w różnych aspektach (względy fizjologiczne, wpływ zjawisk atmosferycznych, rasy, dziedziczności), przytacza przykłady obłąkanych ludzi genialnych oraz ludzi nienormalnych obdarzonych geniuszem (?! — J.L.) poetyckim, humorystycznym i artystycznym. Ponadto charakteryzuje tzw. mattoidów — grafomanów, proroków i rewolucjonistów oraz ich przestępczą działalność, przytacza „geografię” urodzeń genialnych artystów i uczonych, a nawet podaje opis anomalii czaszek „wielkich” ludzi.

Należy zastanowić się po przeczytaniu dzieła, co po przeszło stu-letnim okresie od chwili jego powstania pozostało z głoszonych przez autora teorii i czy praca ta nie stanowi obecnie jedynie historycznej ciekawostki naukowej z pogranicza psychologii, psychiatrii i kryminologii. Na te pytania daje odpowiedź B. Hołyst we wspomnianym wyżej wstępie. Prace Lombroso były oparte na badaniach klinicznych, a ich autor doceniał wagę eksperymentu. W danym wypadku C. Lombroso dokonał analizy związków zachodzących pomiędzy nieprzeciętnymi zdolnościami twórczymi a wyraźnymi dewiacjami osobowości ludzi historycznie „wyróżnionych”. Nie uważał się on zresztą za prekursora prac tego rodzaju, lecz za konty-

² Ernest Kretschmer: Ludzie genialni, Warszawa 1938.

³ Jan Parandowski: Alchemia słowa, wyd. III rozszerzone, Warszawa 1981.

nuatora swoich poprzedników. Autor „odbrząwiał” wielkich ludzi, a tego rodzaju zabieg wiąże się zawsze ze skandalem lub sensacją. W toku obserwacji okazało się, że genialność występuje wspólnie z różnego rodzaju ułomnościami neuropsychicznymi (tiki, natręctwa, nałogi), a ludzie genialni — ze względu na swoją nadwrażliwość — są często nieszczęśliwi. Zdaniem B. Hołysta wiele hipotez autora zachowało do dziś swą zasadność, wiele zaś z nich stanowi przykład poznawczego błędzenia. Do koncepcji pionierskich należy wprowadzenie pojęcia „kalendarza intelektualnego”, którego uzasadnieniem są współczesne „komputerowe wydruki biorytmów” (intelektualnego, psychicznego i fizycznego) oraz komunikaty o zmianach ciśnienia atmosferycznego. Chodzi tu o wpływ pogody na zachowanie się człowieka.

Lektura pracy C. Lombroso jeszcze po przeszło stu latach czyni na czytelniku duże wrażenie. Autor wyrażał swoje poglądy — nie zawsze przecież słuszne — w sposób sugestywny i starał się je ilustrować odpowiednio dobranymi przykładami. Z drugiej strony samo pojęcie „geniuszu” jest przecież dyskusyjne. Są w historii postaci, które po wiekach zasługują na to miano, ale są i takie, których geniusz jest co najmniej wątpliwy. Współczesnego czytelnika może razić przestarzała i niezbyt jasna terminologia lekarska autora (obłąkanie, mattoidzi itp.), a poza tym utrudnia ona niekiedy zrozumienie pracy. Nie wiadomo bowiem, kiedy autorowi chodziło o osoby chore psychicznie, o nieprawidłowej osobowości lub cierpiące na nerwice, a kiedy miał na myśli wszystkie te kategorie łącznie. Sam zresztą C. Lombroso podkreślił zawadność wszelkich klasyfikacji.

Dla czytelnika współczesnego prawnika-praktyka omawiana praca ma pewną aktualną wartość. Nie sposób np. nie zauważyć słuszności poglądów jej autora na płynne przejścia pomiędzy zdrowiem a chorobą psychiczną i na wyływające stąd praktyczne konsekwencje w zakresie winy i kary. Przestępstwo nie zawsze jest wynikiem wolnej woli człowieka, wiąże się bowiem z jego strukturą psychiczną, za którą nie może on ponosić niekiedy pełnej odpowiedzialności. Ważną rolę w kształtowaniu tej struktury stanowią takie czynniki, jak alkoholizm rodziców, choroby i inne zaburzenia osobowości. Autor nie dostrzegł jednak zupełnie czynników środowiskowych, które współdziałały w tworzeniu osobowości ludzkiej.

dr Juliusz Leszczyński